

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 355

Poznań, sobota dnia 3 sierpnia 1929

Rok XXIV

Opóźnienie powrotu premiera

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Powrót premjera z Biarritz opóźni się prawie o 2 tygodnie. Przyjazdu jego oczekują około 15 bm.

W ten sposób Świtalski nie weźmie udziału w zjeździe legionistów w Nowym Sączu. (w)

Z wydziału prasowego M. S. Z.

Warszawa, 2. 8. (AW.) Wczoraj przybył do stolicy radca ambasady polskiej w Paryżu Neuman, który pełnić będzie obowiązki zastępcy naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. w miejsce p. dr. Litauera, aż do czasu mianowania jego następcy.

Venizelos przyjedzie do Poznania

Rzym, 2. 8. (AW.) Prasa tutejsza potwierdza, iż we wrześniu przed sesją Ligi Narodów przyjedzie do Warszawy premier grecki Venizelos celem odbycia konferencji z min. Zaleskim.

Premier Venizelos zwiedzi również p. W. K. w Poznaniu.

Cła na pszenicę

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw” ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów przedłużające moc obowiązującą na cła wywozowe od pszenicy do 31 sierpnia włącznie. (w)

Przyjazd przedstawicieli Forda

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) W poniedziałek przybędą do Warszawy przedstawiciele Forda, a mianowicie gen. dyr. Sorensen oraz gen. dyr. sprzedaży Rockelman.

Chodzi im o zbadanie, czy warto w Polsce wybudować wielką fabrykę Forda. (w)

Piłsudski a zjazd legionistów

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Piłsudski nie przybędzie na zjazd legionistów do Nowego Sącza.

W jego imieniu wystąpi z przemówieniem gen. Rydz-Śmigły. (w)

Rozwiązanie Zarządu Zw. Kas Chorych

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Dzisiaj zostanie ogłoszone rozporządzenie min. Prystora o rozwiązaniu zarządu ogólnopolskiego Związku Kas Chorych.

Komisarzem został mianowany b. min. zdrowia W. Chodźko a zastępcą komisarza dr. Rutkowski, komisarz okr. Związku Kas Chorych w Poznaniu.

Ponieważ p. Chodźko jest chory, wezwano telegraficznie p. Rutkowskiego, aby objął urzędowanie. (w)

Pogróżki „Vossische Ztg.”

Berlin, 3. 8. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.” grozi protestem rządu niemieckiego z powodu zarządzenia przez komisję likwidacyjną w Poznaniu wywłaszczenia własności ziemskiej hr. Schwannfelda na Pomorzu.

Dziennik dowodzi, że wznowienie likwidacji własności niemieckiej w Polsce wbrew porozumieniu, zawartemu w Madrycie pomiędzy Stresemannem a min. Zaleskim, jest aktem niedopuszczalnego nacisku na rząd niemiecki w sprawie wznowienia polsko-niemieckich rokowań handlowych. B. Z.



Alain Gerbault, który przeplynał w łodzi żaglowej przez ocean, przyjęty został w Hawrze przez delegata min. marynarki.

Nowa zbrodnia Sądu Rzeszy w Lipsku

Skazany przez sądy niemieckie na śmierć Jan Klimka w chwili zamordowania Essiga bawił poza obrębem Niemiec

Berlin, 3. 8. (Tel. wł.) Konsul polski w Pile Szwarcenberg-Czerny i radca emigracyjny poselstwa polskiego w Berlinie dr. Ziętkiewicz odwiedzili wczoraj w więzieniu w Landsbergu n. W. skazanego na śmierć robotnika polskiego Jana Klimka.

Krok ten pozostaje w związku z odwołaniem przez Sąd Rzeszy w Lipsku, jako najwyższej instancji apelacyjnej, wniosku obrony, żądającej rewizji procesu.

Jak już donosiliśmy, wyrok śmierci na Klimka oparty został głównie na zeznaniach obłąkanego Klemmsteina, uczestnika zbrodni morderstwa i rabunku, popełnionego na woźnym banku Essiga.

Ponieważ przebieg sprawy Klimka wykazuje zupełne podobieństwo ze sprawą niewinnie straconego Jakubowskiego,

rząd polski zrobił użytek z moralnego prawa podjęcia kroków dla osiągnięcia rewizji wyroku śmierci.

Rewizja ta możliwa będzie formalnie, gdy przedstawione będą rzeczowe dowody niewinności skazańca.

W wyniku współpracy biura Polskiego Tow. Emigracyjnego w Kielcach i polskich władz konsularnych w Niemczech zebrane już zostały materiały, nadające zasadniczy zwrot całej sprawie i obalające oskarżenie Klimka.

Czterech gospodarzy i soltys wsi Smyków w woj. kieleckim potwierdziło, że pomiędzy 13 a 20 czerwca 1922 r. a więc w czasie, w którym popełniona została zbrodnia w okolicy Landsbergu n. Wartą, Jan Klimka przebywał we wsi rodzinnej, starając się o metrykę chrztu, potrzebną mu do wstąpienia w związku małżeńskie z Heleną Guss. B. Z.

Echa „czerwonego dnia” komunistycznego

Krwawa bójka uliczna we Frankfurcie nad Menem

Kraków, 2. 8. (PAT.) Dzień wczorajszy zarówno w Krakowie jak i na terenie całego województwa przeszedł zupełnie spokojnie. Nigdzie nie zauważono najmniejszych objawów akcji komunistycznej.

Paryż, 2. 8. (PAT.) Pisma podkreślają całkowite fiasko obchodu komunistycznego, projektowanego na dzień 1-go sierpnia rb.

Ze wszystkich państw nadchodzą wiadomości, donoszące, że spokój nie został zakłócony.

Bruksela, 2. 8. (PAT.) Dzień 1-go sierpnia w stolicy i na prowincji miał przebieg spokojny. Dokonano szeregu aresztowań. Strajkowała bardzo znaczna ilość robotników.

Berlin, 2. 8. (PAT.) W Norymberdze policja rozproszyła manifestujących komunistów, przygotowujących się do odbicia wiecu na jednym z miejscowych placów. Rozgromione grupki komunistów udały się następnie w kierunku głównej kwatery partii narodowo-socjalistycznej, gdzie doszło do bójki, w trakcie której 1 hitlerowiec został zraniony.

Policja aresztowała 3 komunistów.

Berlin, 2. 8. (PAT.) Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że wczoraj w późnych godzinach wieczornych w czasie pochodu komunistycznego doszło do krwawej bójki ulicznej pomiędzy policją a demonstrantami, którzy nie chcieli słuchać wezwania do rozejścia się. Na placu targowym demonstranci zaatakowali policję kamieniami oraz pałkami, poczem, rzucając płonące pochodnie, wzniesli zaimprovizowane barykady.

Liczni uczestnicy pochodu i kilku policjantów odnieśli rany.

Stosunki angielsko-sowieckie

Berlin, 2. 8. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że pełnomocnik sowiecki Dowgalewski opuścił Londyn po wręczeniu urzędowi spraw zagr. noty stwierdzającej, że kategoryczne oświadczenie rządu angielskiego, iż nie może wznowić stosunków z Rosją sowiecką bez uprzedniego załatwienia szeregu kwestyj, zmusza komisariat spraw zagr. do osiągnięcia nowych instrukcyj Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Zdaniem niemieckich kół politycznych odpowiedź sowiecka oznacza odroczenie podjęcia stosunków angielsko-sowieckich conajmniej o szereg miesięcy. B. Z.

Z drogi do Argentyny

Buenos Aires, w lipcu.

Z Dakaru jedziemy w świat daleki. Przez dziewięć dni podróży do Rio de Janeiro nie spotykamy ani jednego okrętu. Dokoła nas jedynie morze i bezkresny błękit nieba. A na niebie słońce szaleje i oślepia. Jego ultrafioletowe, prostopadle padające promienie gotowe są uśmiercić każdego śmiarka, któryby się ukazał bez nakrycia na głowie.

Woda ciepła. To też lód masowo wyrabiany na okręcie, ma niesłychany odbyt.

Za to wieczory pełne uroku i czaru. Opustoszałe pokłady napelniają się ludźmi. Z trzeciej klasy dochodzą mnie głosy dumki ukraińskiej. Śpiewają ją ruskie chłopaki na głosy. Tam znowu słychać dźwięki gitary. Zmieszane z rytmicznym stukiem maszyn Valdivji stwarzają jakąś szarmonizowaną, egzotyczną całość. Na niebie witają nas inne już gwiazdozbiory. Zamiast Wielkiej Niedźwiedzicy przyświeca nam ów sławetny Cruzeiro do Sul — krzyż południa. Miesiąc polski szerokim szlakiem olśniewa bezdenne wody oceanu. W takie wieczory trudno myśleć o śnie. Zresztą urozmaicenia dużo.

Jedzie z nami do Argentyny teatr włoski „Odette Marion”. Tenor tego teatru p. Diorante Aureliano wypiewkuje nam przeróżne arje a chór teatralny popisuje się rozmaitemi utworami włoskimi. W takich chwilach przenoszę się myślą do opery poznańskiej. Myśl buja i buja, rozkoszując się tem, co tak piękne a polskie. Zapomina się o tem, że życie swoje powierzyliśmy malej lupinie, że pod nami ogromne czeluście wodne. 4500 m., 4700 m., 5000 m.: takie liczby odczytuje mi z mapy komendant Alberti.

21 czerwca mijamy równik. Święto to wielkie. Rano pobudka. Marynarze chodzą po pokładach i wygrywają na różnych instrumentach skoczne melodie. Na czele kroczy Neptun w złotej koronie z trójzębem w prawicy. Asystuje mu djabeł w ogromnych butach z napoleońskim pirogiem na głowie.

Rozpoczyna się chrzest neofitów. Ogromny basen pełen wody morskiej jest przygotowany od rana.

— Po co jedziesz na drugą półkulę? — pyta Neptun pierwszego z rzędu neofita.

Następują różne reprimendy w rodzaju — nie wolno macić pokoju w królestwie boga mórz i oceanów — a potem mydlenie, golenie dwumetrową brzytwą i dalej do wody...

I tak po kolei. Potem ogólne już opryskiwanie się a wreszcie polewanie wodą morską wszystkich. Niczem polski dyngus. Jednakże słońce w mgnieniu oka wysusza ubrania.

Wieczorem uroczysty obiad z obowiązkowym szampanem a po nim bal. W wielkiej sali balowej, przystrojonej we flagi i zieleń, zbierają się goście. Na pierwszą część programu składają się popisy artystów włoskich. Słyszymy wyjątki z oper „Cavalleria Rusticana” i „Tosca”. Tancerki hiszpańskie wykonują tańce narodowe. Potem wszyscy puszczają się w zawrotny tan — a muzyka gra i gra.

Po dziesięciu dniach podróży znowu odczuwamy bliskość lądu. Mijamy pierwsze okręty. Nad nami kwilą żarłoczne mewy. Wreszcie na nieboskłonie niewyraźnie rysują się grzbiety górskie.

— Brazylja! — powtarzają z ust do ust.

Po paru godzinach wpływamy pomiędzy ogromne zręby skalne zatoki Guanabary. Mijamy nadbrzeżne forty.

Przyjazd dziennikarzy jugosłowiańskich

Uroczyste powitanie na dworcu

Wczoraj popoł. przybyła do Poznania przez Katowice wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, przedstawicieli prasy z Białogrodu, Zagrzebia i Lublany w liczbie 11 osób, prowadzona przez zastępcę szefa wydziału prasowego Prezydium Rady Min. dr. Radovanowicza i atłache prasowego poselstwa polskiego w Białogrodzie p. Ksawerego Glinkę.

W słońcu polyskują stalowe wieże pancerne.

Wreszcie coraz dokładnej rozróżniamy dzielnicę a potem ulice brazylijskiej stolicy. Witają nas zalane słońcem szczyty Pao de Assmar i Coscovado, na którym zbudowano największy na świecie posąg Chrystusa. Najpiękniejsze miasto na świecie — uroczę Rio de Janeiro wita nas bielą swych marmurów, malachitem ulic i placów.

O. O. Gil i Gabriel, dwaj młodzi dominikanie, co po ośmiolatkich studiach we Francji wracają do swej ojczyzny, nie posiadają się z radości. O. Gabriel bezustannie mnie trąca i powtarza:

— Księżo, czyż nasza stolica nie jest cudowna?

Sympatyczny ojczulek wcale nie przesadził. Przekonał się o tym, zwiędając miasto.

Wszędzie wykwił i przepych. Szerokimi awenodami, wysadzonemi królewskimi palmami, sunie ogromny korowód najnowszych limuzyn. Ludzie grzeczni i przyjaźni. Tłumaczą i objaśniają wszystko. Widocznie są dumni z tego, co jest ich wspólną własnością.

Plynie dalej wzdłuż wybrzeży brazylijskich. Na drugi dzień Santos. W porcie istne zbiorowisko okrętów ze wszystkich części świata. Wszędzie ładują kawę. Przepastne kadłuby okrętów pochłaniają tysiące worków tego cennego ziarna.

„Valdivja“ abstałiły barki z bananami. Kupujemy za bezcen. Sztuka 30 rejsów czyli nasze trzy grosze. Potem zwiędanie miasta i znowu w drogę!

W dwa dni później zawijamy do Montevideo, stolicy lilipuciej republiki urugwajskiej. Stąd do Buenos Aires jeszcze tylko dziesięć godzin. Dowiadujemy się jednak, że nie chcą nas wpuścić do portu. W Argentynie sroży się żółta febra. Mamy więc odbyć trzydniową kwarantannę na pełnym morzu.

Cóż zrobić? Zabieramy lekarza argentyńskiego na pokład. Rozpoczynają się badania, zastrzyki, szczepienia.

Trzy dni wyczekiwania. Chłód porządnie daje się nam we znaki. Wszak od 21 czerwca panuje tu zima. Dnie krótkie, chłodnawe. Powietrze przesycone zimną wilgocią.

A gdy czwartego dnia wschodziło złote słońce „Valdivja“ syknęła jak gdyby z uczuciem ulgi i pełną parą popłynęła ku niegościnnym brzegom Argentyny.

Po chwili ujrzeliśmy cel naszej podróży — rozłożone na wielkiej przestrzeni dwumiljonowe Buenos Aires.

Ks. Posadzy.

Na dworcu oczekiwali gości: prezydium Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, radca M. S. Z. p. Wyszyński, konsul p. Kossow oraz kolejąca drużyna śpiewacza „Hasła“, która powitała przybyłych pieśnią serbską. Przemówienie powitalne imieniem dziennikarzy poznańskich wygłosił prezes Syndykatu red. Jarochocki, na co imieniem gości odpowiedział red. Fabjancsics.

Następnie odbył się w sali recepcyjnej dworca obiad, wydany przez „Hasła“ na cześć gości. W czasie obiadu prezes „Hasła“ dyr. Stabiński przypomniał chwile spędzone przez drużynę „Hasła“ w gościnie u Jugosłowian oraz życzył gościom miłego pobytu w Polsce. Ze strony gości odpowiadali: p. Radovanovics i red. Michajlovics; ponadto przemówił po serbsku członek Syndykatu Dziennikarzy Wlkp. red. Królikowski. W czasie biesiady chór „Hasła“ pod batutą dyr. Kwaśnika wykonał szereg pieśni polskich i jugosłowiańskich. Po obiedzie gości odwieziono na kwatery w hotelu „Polonia“.

Wieczór spędzili dziennikarze jugosłowiańscy na rewji „Kulig“ w teatrze Huggera.

Wycieczka dziennikarzy Jugosłowian zabawi w Poznaniu do niedzieli wieczora w celu zwiedzenia P. W. K.

W dniu dzisiejszym Syndykat Dziennikarzy Wlkp. wydaje na cześć gości bankiet w Bazarze.

Komunikat konsulatu francuskiego

Konsulat francuski w Poznaniu zawiadamia:

Miejscowa prasa podaje informacje z Warszawy, z których wynika, jakoby ostatnio (bez podania bliższej daty) 2 członków wycieczkowej grupy studentów polskich miało być na dworcu północnym w Paryżu przedmiotem niesprawiedliwego postępowania policji a nawet ofiarami gwałtu.

Konsul francuski w Poznaniu zwrócił się do swego rządu, prosząc o informacje, któreby umożliwiły dokładne poinformowanie opinii publicznej o wyżej wspomnianych wypadkach. (PAT.)

Napad na jubilera w biały dzień

Przy Górnej Wildzie 36 znajduje się skład jubilerski p. Rejminiaka.

Wczoraj około godziny 15 do sklepu weszło 3 mężczyzn pod pozorem jakiegoś kupna. Gdy obsługujący właściciel wyłożył żądany przedmiot, jeden z przybyłych, nazwiskiem Filman, począł podejrzanie rozglądać się po składzie i wchodził za ladę, przeciwko czemu p. Rejminiak energicznie zaprotestował. Wówczas jeden z bandytów uderzył p. R. łomem żelaznym i wepchnął go do pracowni a towarzysze jego zabrali kilka zegarków i przedmiotów złotych, poczem wszyscy rzucili się do ucieczki.

Tymczasem oprzytomniały właściciel puścił się w pogoń za bandytami, strzelając do nich z rewolweru, co zaalarmowało przechodniów, którzy przyłączyli się do pościgu. Włamywacze, widząc, że są osaczeni, porzucili kosztowności w ogrodzie pomiędzy dzwiry warzywami, gdzie je też później częściowo znalezione.

Po dłuższym pościgu przytrzymał i oddano w ręce zaalarmowanej policji dwu bandytów, mianowicie około 40-letniego Józefa Filmana z ulicy Gen. Chłapowskiego 30 i 30-letniego Antoniego Wovera z Wodnej 16-17, znanych już policji i karanych. Trzeciemu bandycie udało się zbiec. Obydwu ujętych osadzono w areszcie policyjnym.

Przejeżdżający przypadkowo w pobliżu miejsca napadu członek prokuratury sądu okręgowego przeprowadził natychmiastowe śledztwo na miejscu, co spotkało się z wielkiem uznaniem publiczności.

Zuchwały napad w biały dzień wywołał zrozumiałe poruszenie ludności.

(k)

Z teatru

Występ Junoszy-Stępowskiego w Teatrze Nowym. „Miłość bez grosza“, komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Wykonawcy pp.: Cieszkowska, Czarna, Zeromska, Balcerzak, Bystrzyński, Szarski, Tyliczyński.

Z wielu starych ramolów, których Junosza rozkosznie grywa i w coraz nowe kawały ich ubiera, ten przejdzie napewno w legendę teatru, jeżeli legenda jest godną swego imienia. Nie dlatego, aby Kiedrzyński dał tym razem Junoszy coś szczególnego do obróbki, ale z innej przyczyny. Przez szereg wieczorów grał dyr. Szyfman w Teatrze Małym „Miłość bez grosza“ a równocześnie w Polskim „Samuela Zborowskiego“, w którym Junosza był Stefanem Batorem — i to królem jak z portretu, królem w każdym calu, jak powiada szekspirowski Lear, (którego, mówiąc nawiasem, powinien Junosza raz wreszcie na scenie postawić, skoro Otello tak mu się kapitalnie udało). Otóż Junosza miał właśnie tyle czasu, aby przejechać autem z Filharmonji na Oboznę, przecharakteryzować się, przebrać, no i wejść ze skóry starego idjoty w skórę wielkiego monarchy, a udawała mu się ta transfiguracja a la minute tak, że ludzie podobno umyślnie chodzili jednego wieczora tu i tam, aby to cudowiszce oglądać.

Jeżeli to nie jest żer dla legendy, to już nie wiadomo co nim będzie. Chyba ta gadka, że Solski, ucharakteryzowawszy się na jakiegoś tam cudaka, sam siebie w lustrze nie poznał i pytał się fryzjera, kto tam z tyłu stoi. Junosza był przez długie lata skazany na to, aby po garsonierach uwodzić kobiety, nie miał w tem konkurencji i poprostu nie wychodził z pyjamy. Potem pokazał, iż nie potrzebuje się zupełnie naciągać, aby sięgnąć od kobiecarka do prandellowskiego Henryka IV i od ramola do Otella. Gdyby był śpiewakiem, mówiłoby się o nim, że ma trzy okławy głosu.

Trzęść jest taka: mąż kocha żonę tak bardzo, że gdy przestała go kochać, sam oddaje ją rywalowi, aby wyszła za niego i była szczęśliwa. Nie dochodzi do tego, gdyż ów amant chce być kochanym dla siebie samego a ma podejrzenie, iż kobieta wiedziała o spadku, jaki on otrzymał i o którym nie wiedział. Do tego jest przymocowana niesłychanie skomplikowana historia z wekslami. Mąż potrzebował weksli gwarancyjnych na dwakroć, aby złożyć je człowiekowi, który udziela mu plenipotencji na sprzedaż lasu. Podpisuje weksle na prośbę męża przyszyły mąż jego żony, nie wiedzący jeszcze o swym spadku, tak, jak mąż o nim nie wie. Pod nieobecność męża, który pojechał sprzedać las, żona dyskontuje te weksle, które wręczył jej po pijanemu ich posiadacz i kupuje za nie kamienicę — a dyskontuje je u swego wielbiciela, który chce oderwać ją od męża i zrobić swoją utrzymanką. W trzecim akcie wszyscy podejrzują się nawzajem o interesowność i oszustwa (najczęściej słusznie), poczem żona zostaje przy kamienicy i przy mężu, inni zaś opuszczają pod różnemi niezgrabnymi pretextami scenę, na której ich autor pod podobnymi pretextami zgromadził.

W Warszawie właściciel lasu i mąż (Junosza i Grabowski) grali farsę, żona (Malicka) liryczną komedię, inni próbowali na różne pośrednie tony. Wczoraj rzecz się uprościła. Junosza został przy swojej pysznej farsie, inni zrobili nastroj skombinowany z „Panny Maliczewskiej“ i „Pani Dulskiej“. Jest w tem wiele racji, tylko, że Zapolska miała rzemiosło teatralne w małym palcu, budowała sztuki doskonale i umiała dać złudzenie życiowego prawdopodobieństwa, a już w malowaniu środowiska była wielkim majstrem. Środki dawała zawsze proste, natomiast tutaj cała afera wekslowa jest ogromnym i zawilim aparatem, wprowadzonym na scenę po to, aby wśród mnóstwa nieprawdopodobieństw i naiwności dać figurom niby to okazję do pokazania „duszy“ i rozplątać wszystko przez „bożka z maszyny“. Mianowicie pokazuje się, że tego nieszczęsnego spadku wcale nie było. Zapolska, jak każdy dobry prestidigitator, robi swoje sztuki prawie bez przyrządów, ma zręczne palce i koniec. „Nie woź z sobą żadnych gratów, ja robię to bez aparatów“, jak śpiewają w jakiejś operetce. Tutaj ma się wrażenie, iż magik obstawiał się mnóstwem aparatów, które ciągle się psują i mało co mu się nie udaje.

Małym szczegółem, ale charakterystycznym dla smaku, jaki w tem wszystkim panuje, jest imię bohaterki, do której wszyscy wzdychają. Nazywa się ona *W i t a m i n k a*, zapewne dla tego, że jej miłość jest dla duszy bardzo pożywna. Imię to nadaje osobliwy wdzięk lirycznym wyznaniom i westchnieniom, bo brzmi czule i poważnie. „Witamino, kocham Cię!“, „Cudna jesteś, Witaminko!“, „Witamino moja, czy mogłabyś być żoną wyrobniaka?“, „Czy mnie kochasz, Witaminko?“, „Proste to, a rzewne. Ale Junosza jest najzabawniejszym chytrym guptasem jakiegokolwiek można sobie wyobrazić, gierki ma przepyszne i daje nam używać na kunsztie aktor-skim najwyższej klasy. W. N.

Cena: zł. 1,50



W pierwszych 10-ciu latach winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko przy użyciu czystego i łagodnego

MYDŁA DLA DZIECI NIVEA

Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dzieci.

Zdrowej i pięknie opalonej skóry

każdy sobie żyje w lecie!

KREM NIVEA

potęguje brązowe zabarwienie skóry i działa zapobiegawczo, chroniąc ciało przed bolesnym oparzeniem słonecznym. Zwłaszcza w kąpielach słonecznej trzeba ciała przedtem dobrze natrzeć Kremem Nivea; pod żadnym warunkiem mokrego ciała nie należy wystawiać na działanie słońca. Krem Nivea jedyny zawierający Eucerynę jest najwięcej zbliżony składem chemicznym do naturalnego tłuszczu skóry. Oto przyczyna niezwykłego działania i skuteczności Kremu Nivea.

Cena za opakowania w pudełkach gr. 40 i 75, zł. 1,40 i 2,60 w tubach czysto cynowych: zł. 1,35 i 2,25

Wzrób krajowy firmy PEREGO, sp z o. odp. w Katowicach.

MARJA ŻUROWSKA NA SZAŃCU

OPOWIADANIE

(Ciąg dalszy.)

15) Jakaś nuta swojska serdeczna i ciepła brzmiała w każdym szczególe uroczystości zaręczyn Hanki z Leszkiem. Dźwięczała ona w pełnej wzruszenia mowie starego proboszcza, wypowiedzianej po poświęceniu zaręczynowych pierścieni i udzieleniu błogosławieństwa narzeczonych, w chóralnym śpiewie zlatwy szkolnej, w entuzjastycznych wiwatach całej służby dworskiej i folwarcznej, dla której z inicjatywy Hanki urządzono ucztę, w

powinszowaniach oficjalistów, w życzeniach krewnych, przyjaciół i sąsiadów, których spore grono się zebrało, a przedewszystkiem w staropolskiej gościnności gospodarza domu. Jasnym echem zdawało się odbijać w przyrodzie przepojonej pogodą i błękitem, cudownego, słonecznego, ciepłego dnia.

Odczuwał ją każdy i hrabia de Gierdon wznosząc w imieniu francuskiego oddziału lotników, starym wężynem, zdrowie narzeczonych, oceniał ją także i wyrażał życzenia, aby nadal w polskim dworze na Podolu, płonęła jasno pochodnia tradycji rozświetlająca drogę pokoleń. Hanka w jasno różowej muślinowej sukni, strojonej tylko w piękny sznur pereł, dar od narzeczonego, wyglądała jak

zjawia, coś w niej było przewiewnego i eterycznego co przykuwało wszystkie oczy. Lekka i zgrabna fruwała pomiędzy gośćmi znajdując dla każdego miłe wesole słówko. Co do Leszka był on zmieniony do niepoznania, szczęście upiększało go nadając wdzięku całej postaci. W dniu tym zdawało się, że z każdego serca znikły wszystkie niepokoje, troski smutki i że narzeczeni potrafili każdego wciągnąć za sobą w jakiś słoneczny wir radości.

Uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczora i miesiąc świecił wysoko, błękitno srebrzystym promieniem zalewając krajobraz, gdy odprawieni przez Hankę wsiedliśmy z Leszkiem do powozu.

Na pożegnania młoda dziewczyna długo jeszcze szeptała coś do ucha

narzeczonego, zapinając mu jednocześnie płaszcz pod szyję ruchem pełnym troskliwości.

Gdy powóz ruszył patrzyliśmy jeszcze chwilę na jej wiotką postać stojącą na ganku w pełnym blasku księżycowej nocy, a gdy znikła nam z oczu, Leszek rzekł:

— Całe życie obecnie wydaje mi się jakimś rozkosznym snem. Budzę się rano, nie wierząc w rzeczywistość. Patrzę w lustro zdumiony, że jestem sobą i nie rozumiem, jak się to wszystko stać mogło, tylu jest innych pod każdym względem godniejszych miłości takiej panny jak Hanka, a właśnie mnie wybrała.

— Prędzej powinniśes załować, żeś tyle czasu niepotrzebnie stracił z obawy, aby ci nie odmówiła. (C. d. n.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI ZJAZDY WYCIECZKI w dniu 3 sierpnia

- 1,41 przyjazd wycieczki z Lipska.
- 6,45 przyjazd oficerów marynarki włoskiej.
- 9 powitanie oficerów i kadetów marynarki włoskiej, wstępny repr. P. W. K.
- 22 raut z tańcami dla ofic. i kad. mar. włoskiej, ratusz.
- 22,30 ognie sztuczne, arena P. W. K.

KALENDARZYK

- 4 sierpnia —
- 5 sierpnia —
- 6 sierpnia przyjazd ministrów handlu i przemysłu Polski i Rumunii.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł. rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł. studenci i żołnierze — 2 zł. wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł. dzieci poniżej 14 lat w tow. rodziców — 1 zł. bilet tygodniowy — 15 zł. bilet miesięczny (z fotografią) — 20 zł. bilet stały (z fot.) 25 zł. wystawa sztuki (osobno) — 1 zł. wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł. wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł. palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł. dzieci 50 gr — Bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 13 cała P. W. K. — 50 gr. w niedziele i święta 1 zł. dzieci 50 gr

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilon zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wypiańskiego zamyka się o godzinie 1

PRZEWODNICZY

„Studenckie koto do przyjmowania wycieczek” gmach P. K. O. Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51. tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł. dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł. IV kl. 6 i 8 zł.
W razie pobytu lokatora przez jedną dobę. ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10% ponad 7 dob 20%, ponad 14 dob 30%, ponad 6 tygodni 40%.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Polska krew”, godz. 20.
Teatr Polski: „W czepku urodzony”, godzina 20.
Teatr Nowy: „Miłość bez grosza”, gościnny występ Junoszy - Stępowskiego, godzina 20.
Teatr Rewja na P. W. K. (Śniadeckich 12) godz. 19.15 „Kulig”;
godz. 22.15 „Jazda na Wystawę”.

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.” św. Marcin 70. tel. 14-76.
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K. ul. marszałka Focha 42. tel. 72-30.
Dyrekcja PWK Grunwaldzka 22. tel. 71-71.
Biuro potwierdzeń zniżek kolejowych. paw. 20. tel. 72-31.
Informacja na P. W. K. paw. 20. tel. 72-31.
Przechodnia dzieci na P. W. K. pawilon 34 (9—19).
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3. tel. 79-48.

Adresy gości P. W. K.

Amsterdam:
Lewis H., „Britania”.
Berlin:
Silbermann Martin, „Britania”.
Bielsko:
Donte Alfred, „Royał”.
Bydgoszcz:
Hoffmann Fryderyk z żoną, „Monopol”.
Łukaszewska Janina, „Royał”.
Schiering P. z żoną, „Monopol”.
Weisto Eugenjusz, „Monopol”.
Chicago:
Chonarzewska, „Francuski”.
Wróbel, „Francuski”.
Chojnice:
Langowski Stefan, „Continental”.
Częstochowa:
Częstochowski Izidor, „Monopol”.
Danja:
Schaper Edward dr., „Monopol”.
Drezno:
Roland Margarete, „Britania”.
Francja:
Mallet Albert, „Polonia”.
Gdańsk:
Gandowicz Florjan z żoną, „Monopol”.
Gdynia:
Stróżyński Jan, „Royał”.
Genewa:
Margrabia Camille Paulucci di Calboli, „Bazar”.

Wielka nauka w małym pokoiku

(Wrażenia z P. W. K.)

Jest na wystawie poznańskiej jeden niewielki pokoik w Pałacu Rządowym: jedna kartka w tej precyzyjnej encyklopedji z obrazkami, jaką jest Wystawa. Stanowi on część olbrzymiego i świetnie a zajmująco urządzonego pokazu pracy, jakiej dokonała Polska w ostatnim dziesięcioleciu na polu oświaty. Ma numer trzydziesty siódmy. Nosi skromny tytuł „Rzut oka na historję oświaty”, ale wychodzi zeń, kto patrzy uważnie, ze łzami dumy w oczach, które poprzednio zaćmiły się łzami krwawych wspomnień.

Na prawo od drzwi kilka dokumentów. Kartki urzędowego papieru, sfotografowane i zaopatrzone podpisami. Na jednym, w rosyjskiej grażdancie, fascykuł aktów mieszczących śledztwo za tajne nauczanie języka polskiego i historii polskiej; obok egzemplarz Chociszewskiego „Dziejów Polski”, na których uczono się, w tajemnicy przed żandarmem, że Polska nie zawsze była „Priwislinjem”; zakątkiem „jednej i niedzielnym Rosji”. Rok 1906.

Tuż — dekret pruskiego landrata z „Kreis Filehne” (dzisiejszy polski Wieleń). Sześćdziesiąt marek kary za tajne nauczanie języka polskiego, chociaż pan landrat zakazał i przestrzegł, co teraz przypomina, sięgając w oporną polską kieszeń. Rok: 1897. Po tem przyszła Wrzesnia.

Obok padają nasze spojrzenia na nową grażdancę. General gubernator warszawski donosi, że Macierz Szkolna Królestwa Polskiego została zamknięta. Rok 1908. Ośm lat przed dniem, w którym Jego Prewoschoditielstwo czy Siejatielstwo wyrzuciło do matuszki Rosieji, gubiąc po drodze różne części garderoby.

Ale u dołu najboleśniejsze i zarazem najradośniejsze wspomnienie. Zeszyt ucznia gimnazjum na Pradze Jana Łazowskiego. Napis: „Ćwiczenie polskie” i zaraz obok: „Polskija uczerzdzenia”... Rok 1900.

Janie Łazowski! Jeżeli dożył wielkiej wojny, to użył sobie za wszystkie czasy tej szkolnej kategorie! W roku 1919 miałeś niewiele więcej dwadzieścia dziewięć lat, a to najlepszy wiek do tego, aby pokazać Moskalowi — w tym wypadku bolszewikowi — jak smakuje polska szabla. Jestem pewien, że nie żałowałes ręki Janie Łazowski! A wałac, musiales powtarzać sobie do taktu:

— To za waszą azbukę, to za waszą grażdankę!

I pomyśleć, że to bydlęce znęcanie się pódzikusów azjatyckich i moralnych dzikusów z Berlina, musieliśmy znosić, właśnie my, naród starej kultury, o której mówią nam na przeciwnej ścianie herbowe papiery naszego cywilizowanego szlachectwa, jakimś niewiele równym! My, co patrzymy w tym pokoju na dokument Kazimierza Wielkiego, tworzący w r. 1364 Uniwersytet Krakowski, pierwszy Uniwersytet w całej Europie wschodniej, a jeden z pierwszych w środkowej. My, co umieściliśmy tutaj mapę naszych szkół w djeceji krakowskiej z 15-go wieku, z której wynika, że Krakowskie już wtedy było pokryte miejscami

mi oświaty i wiedzy. My, co mieliśmy Akademię prywatną w Zamościu, stworzoną przez genialnego Jana Zamoyckiego w 16 w., kiedy w Moskwie sam car ledwie czytał umiał. My, którzy tuż przy dokumencie erekcyjnym tej Akademji wystawiamy statut naszej Komisji Edukacyjnej, która była pierwszym Ministerstwem Oświecenia Publicznego w całej Europie!

Za parę dni sypaną się znów na Wystawę wycieczki szkolne z całej Polski. Panowie nauczyciele! Niech żadna nie pominie tego małego pokoiku. Bo ci młodzi Polacy, którzy dzisiaj mają po kilka lat, niebardzo wierzą nam, starszym, że kiedyś w dwóch dzielnicach Polski nie było polskich szkół i że polskie dzieci ślęczyły nad kałmuckimi hieroglifami i nad pruskim szwargotem. Ba, zdarzyło się przed paru laty na Pomorzu, że gdy nauczycielka zaczęła wykladać o Polsce w niewoli, siedmioletnie berbecie pobuntowały się: „Pani kłamie! Dłaczego Pani mówi, że Polski nie było?”

Więc pokazywać trzeba dzieciom te niemieckie „Schulbuchi” i te azbukowe gryzmoly i ten zeszyt Jana Łazowskiego. Niech widzą na własne oczy i niech zapamiętają. Bo niedaleko stamtąd jest Ministerstwo Spraw Wojskowych. Ten mały pokoik to komentarz do tamtych sal grozy i miłości Ojczyzny. Tutaj dowiedzą się, czemu musimy żyć z ręką na cynglu i z okiem przeczucującym się ciągle z zachodu naszych granic na ich wschód. I zrozumieją, że będą musiały być zawsze w pogotowiu, aby już nigdy nie było drugiej Wrzesni i by żaden Jaś Łazowski nie musiał smarować w swym zeszytce moskiewskich kulonów!

Mały pokoik, a wielka nauka. St.

Wizyta dziennikarza francuskiego

Przez kilka dni bawił w Poznaniu z małżonką p. Ludwik de Ferrand-Puginier, redaktor narodowego i katolickiego pisma w Tuluzie „L'Express du Midi”. Pp. de Ferrand-Puginier zwiedzili Wystawę oraz miasto, wyrażając się z podziwem o dorobku narodowym Polski, który przeszedł wszelkie ich oczekiwania. P. de Ferrand-Puginier stwierdzał, że Polska jest niedoceniana we Francji, co ujemnie wpływa na politykę francuską. Sympatyczni goście odwiedzili również naszą redakcję oraz zakłady Drukarni Polskiej, o której nowoczesnym wyglądzie mówili z prawdziwym uznaniem.

Pp. de Ferrand-Puginier udali się wczoraj do Warszawy, w dalszą podróż po całej Polsce.

W czasie ich pobytu w Poznaniu podejmował ich śniadaniem w „Palais Royal” imieniem Syndykatu Dziennikarzy p. red. Ryszard Piestrzyński.

Ruch wycieczkowy znów się wzmag

Z dniem 1 sierpnia ożywił się znów ruch wycieczkowy na P. W. K., przy czym sygnalizacja wycieczek na najbliż-

sze dni zapowiada, że miesiąc sierpień będzie rekordowym pod względem ilości wycieczek na Wystawę. Dziś do Poznania przyjeżdża ogółem 28 wycieczek w łącznej ilości 7.000 osób.

Z ważniejszych wycieczek, które w dniu tym przyjeżdżają do Poznania, wymienić należy wycieczkę wojskową D. O. K. V. (Kraków) oraz wycieczkę Polaków z Francji, która przybywa specjalnym pociągiem.

Zakopane w pawilonie uzdrowisk

To, co przedstawiono zwiedzającym do oglądania w stoisku Zakopane, zaledwie słabe daje wyobrażenie o właściwościach jedynych, tego potężnego całorocznego uzdrowiska wysokogórskiego i stacji turystyczno-sportowej w Tatrach.

W miarę sił i środków zgromadzono dość pokaźną liczbę eksponatów — a rozmieszczono je w ten sposób, aby wykorzystać zakupiony kącik najwłaściwiej.

Niestety „kątem” — Zakopane ulokowano na P. W. K., bo na własny pawilon nie stało groszy i rozmachu organizacyjnego od samego zarania do końca.

Miał, by firmy prywatne zgromadzić w jedno miejsce, by sprzedawały swe ładne wyroby — przyhołubiło je Uzdrowisko — jako ostateczna instancja realizująca dawne mgławicowe projekty i plany.

W środku stoiska widzimy olbrzymi „zegar żywota”, tablicę meteorologiczną z usłonecznieniem za rok 1928. — Wykresy statystyczne Uzdrowiska, stacji meteorologicznej pod kier. J. Fedorowicza, liczne zdjęcia fotograficzne budynków miejskich, hoteli, urzędów sanitarnych. — Na samej górze widnieją malowane na szkle obrazy p. Kowala t. z. srebrniki góralskie.

Po stronie prawej — sprzęt turystyczny, ze spinaczem wysokogórskim. Do tego oryginalne ciupagi i fajki. — Wyroby szkoły koronarskiej wzbudzają podziw swą precyzyjnością wzorów i wykonania.

Lewa strona stoiska poświęcona jest sportom zimowym: a więc skocznia narciarska na Krokwi, jedna z największych w Europie, hokej, skiöring, zawody hippiczne na lodzie i tor saneczkowy.

Specjalną uwagę zwraca dobrze pomyślana mapa plastyczna Tatr w wykonaniu pp. Jana Zapotocznego i znanego taternika T. Zwolińskiego, model sanatorium nauczycielskiego oraz schronisko turystyczne z kamienia na hali Gąsienicowej.

Bardzo skromnie ulokowano wyroby znanego w Polsce artysty — górala Stanisława Sobczaka — którego ceramika i wyroby majolikowe hołdują prawdom i zagubionej już dzisiaj nucie bohaterstwa Janosikowego.

Takim zastygłym w swych upodobaniach do dawnego sposobu malowania na szkle jest jeden z godnych następców Kietlicza - Rayskiego — Jan Gąsienica Szostak — rzadki okaz głębokiego fanatyka pośród całej plejady artystów — górali.

Wiele można pisać na ten temat; cóż, kiedy należy omówić tylko widziane, martwe eksponaty, które przywieziono na P. W. K. — chociaż inne również do tego zaszczytu dorosły.

Specjalnym przedstawicielem Zakopanego na P. W. K. jest p. Bolesław Rośniński — który dba o zapoznanie Wielkopolski z wszystkimi radościami i bólami Zakopanego i Tatr polskich.

Pani Paulucci di Calboli, „Bazar”.
Ks. Christina Gustinini, „Bazar”.
Hr. Luca Richmond, „Bazar”.
Głaniszew:
Goler Tadeusz, „Bazar”.
Grodno:
Holbauser Zygmunt, „Polonia”.
Jabłonna:
Oldakowski Jan, „Polonia”.
Kalisz:
Jarecki P., „Monopol”.
Puchalski Stanisław, „Polonia”.
Schiff Alfred z żoną, „Monopol”.
Katowice:
Sege Brooks George, „Bazar”.
Brooks Hortense L., „Bazar”.
Brooks Ida South, „Bazar”.
Walsh Sadie B., „Bazar”.
Koronowo:
Górzyński M. z synem, „Continental”.
Kraków:
Dobija Kazimierz, „Polonia”.
Piątkowski Juliusz dr., „Royał”.
Stankiewicz Jan z żoną, „Polonia”.
Krosno:
Friedmann Benjamin, „Royał”.
Lipiny:
Worony, „Francuski”.
Lipsk:
Weisser Fanny, „Polonia”.
Lublin:
Czarnecka Gabryela, „Bazar”.
Czerwiński Czesław dr., „Bazar”.

Lwów:
Braun Ludwik, „Wiktorja”.
Feitelbaum Nuchim, „Bazar”.
Łódź:
Basiewicz P., „Monopol”.
Lempert O., „Monopol”.
Rassalski Ignacy, „Polonia”.
Wistenicki P., „Monopol”.
Łuck:
Bialecki Władysław, „Polonia”.
Miejska Górka:
Drzewiecki Józef, „Bazar”.
Nowy Jork:
Bishop Margaret G., „Bazar”.
Ziegler Z., „Britania”.
Nowy Targ:
Chawłowski Jerzy, „Continental”.
Paryż:
Le Bret Gustaw, „Polonia”.
Le Bret Stanisław, „Polonia”.
Villanier P., „Britania”.
Wepper dr., „Monopol”.
Ruda Bytomska:
Dzieża Helena, „Monopol”.
Strasburg:
Chaim z żoną, „Francuski”.
Sichel Armand, „Bazar”.
Tomaszew Maz.:
Müllner Aleksander, „Britania”.
Toruń:
Menczak Eug., „Monopol”.
Wojtczak Antoni, „Wiktorja”.

Warszawa:
Adam dr., „Monopol”.
Baranyk Wasyl, „Bazar”.
Bregman Leon, „Continental”.
Flimkowski Marcin, „Polonia”.
Gajer Gustaw, „Polonia”.
Górski Stanisław z żoną, „Polonia”.
Hildebrandt, „Francuski”.
Horbaczewski Antoni dr., „Bazar”.
Izborow Maksymilian, „Monopol”.
Klein Włodzimierz, „Polonia”.
Krzywicki Stefan z żoną, „Polonia”.
Zenatowicz - Lubiański Adolf z żoną, „Polonia”.
Majewski Kazimierz, „Polonia”.
Menes Ester, „Polonia”.
Skrzycki Marcei, „Royał”.
Śluszy, „Francuski”.
Sokołow Fl. z rodziną, „Continental”.
Sońta Elżbieta, „Polonia”.
Staniewicz Antoni, „Polonia”.
Szykowska Leokadja z córkami, „Polonia”.
Śledziński Aleksander, „Bazar”.
Turbiak major, „Monopol”.
Uzdowski Aleksander z żoną, „Polonia”.
Wiśniewski Stefan, „Britania”.
Zawajhut Jan, „Bazar”.
Ziebert Maks z żoną, „Monopol”.
Wilno:
Lam Michał, „Britania”.
Zakopane:
Medor Alfons, „Britania”.

KALENDARZYK

Sobota, 3 sierpnia 1929.

Słońce: wschód 4,13; — zachód 19,43; — długość dnia 15 godz. 30 min.
Księżyc: wschód 1,12; — zachód 19,20; — przed nowiem.
Kal. rz.-kat.: Szczepan; jutro Dominik.
Kal. słow.: Letosław; jutro Ostromir Bł.

Zebrania

Dziś o 19 Klub Sp. „Merkur” u p. Łakomego, ul. Prądzynskiego;
o 19 Tow. „Braterstwo” (Wilda) u p. Grotowskiego, D. Wilda 71;
o 19.30 Tow. Gimn. „Sokół” (Winiary - Sołacz) w salce sokolej;
o 20 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny u p. Jarockiego, ulica Masztalarska 8a;
o 20 Tow. Powst. i Wojaków (Śródka) intr. mistrza i podmistrzów u p. Bayerowej, pl. Bernardyński;
Jutro o 9 Zjazd Zw. Tow. Rzemieślniczych w lokalu p. M. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 9 Tow. Cech. Czel. Kołodziejskiej, ul. Ślusarska 6;
o 10 Tow. Hodowli Gołębi Pocht. „Dobry Lot”, u p. Binerta, Chwaliszewo nr. 1;
o 10 Cech Lakierniczy (czeladników) u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 12;
o 10.30 Zjazd kancelistów kolejowych w sali Zjedn. Kolejowców, ul. Spokojna 24;
o 11 Cech Murarszy u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników u p. Ograbowicza w „Ulu” ul. Ślusarska 6;
o 16 Inwalidzi Cywilni u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha;

Różne

Dziś o 19.30 Koło Muz. Scen. „Dzwon” zbiórka przed gł. dworcem (wycieczka do Ujścia celem zwiedzenia Kalwarji);
Jutro o 6.30 Tow. „Braterstwo” (Wilda) zbiórka przy pawilonie (wycieczka do Ludwikowa);
o 9 Ochotn. Kolejowa Straż Pożarna rozp. uroczystości pośw. sztandaru naboż. w kościele ks. ks. Zmartwychwstańców na Wildzie;

o 9 Wolny Cech Obuwniczy zbiórka przy pominiku Kościuszki (zwiedzanie wystawy);
o 10 Tow. Loteryjne (Wilda) wycieczka z gł. dworca do Promna;
o 13.30 Tow. Przem. „Sobieski” wycieczka z Domu Katolickiego (Śródka) do ogr. na Miasteczko;
o 14 wenta w ogr. p. Mandlowej w Puszczykowie (na rzecz budowy kościoła i plebanji);
o 14 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” zabawa letnia w ogr. „Domu Szwajcarskiego” przy drodze Dębińskiej;
o 15 Tow. Śpiewu „Halka” (Jeżyce) tradycyjny staropolski Wieniec w Urbanowie;
o 15 Koło Śpiew. „Moniuszko” urocz. Dożynków w ogr. Bractwa Kurkowego na Szelagu;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Cecylii z Kernleinów Nowackiej o 18 z kapł. cment. w Dębcu.

Licytacje

Dziś: o 9 ul. Dąbrowskiego 5 — futro;
o 9.45 pl. Św. Krzyski 3 — kasa „National”, stół składowy;
o 10 ul. Wrocławska 14 — kanapa;
o 11 Wielkie Garbary 31 — 12500 m kwadr. fornieru dębowego, bukowe i topolowego, 45 m kub. desek stol.;
o 11 ul. Wrocławsk 38 — biurko z krzesłem, 3 stoły, 4 krzesła;
o 11.20 ul. Wrocławska 13 — książnica, kanapa;
o 12.30 ul. Wrocławska 35 — obraz (Chopin), stolik;
o 12.45 ul. Wrocławska 19 — maszyna do pisania;
o 13 Za Bramką 4 — kanapa;
o 14 ul. Kanałowa 10 — gramofon, dywan;
o 14 ul. Wawrzyniaka 19 — bufet, kredens;
o 17 ul. Południowa 5 (Dębiec) — szafa, leżanka, lustro z podstawką;

Wielki zjazd podoficerów rezerwy

Z racji Powszechnej Wystawy Krajowej rozpoczyna się dziś w Poznaniu

wielki zjazd podoficerów rezerwy i ich rodzin z całej Polski celem nawiązania kontaktu organizacyjnego wśród członków Związku oraz dla zaznajomienia się z Wystawą.

Ogółem na zjazd przybyło około 6.000 osób.

Upadek samolotu

Lotnicy - akademicy ocaleli.

Nad lotniskiem poznańskim odbywali w tych dniach loty ćwiczebne na aparacie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej członkowie akademickiego klubu L. O. P. P. Lot taki na podstarzałym już samolocie odbył się szczęśliwie m. i. we czwartek a wloty obserwowali mieszkańcy ul. Bukowskiej i pobliskich.

Wczoraj wieczorem w czasie podobnego lotu w pewnym momencie widzom zamarł poprostu dech w piersi. Mianowicie śmigła samolotu zatrzymała się i aparat zaczął spadać. Wszelkie usiłowania pilota, aby skierować samolot ku Ławicy nie udały się i aparat runął na parkan ogrodu Kamyszka przy ul. Bukowskiej narożnik Polnej. Wskutek zaciepienia się o płot, samolot wywrócił się do góry kołami. Pilot Ludwik Rosiński i obserwator Bolesław Karliński, obaj akademicy, wyszli z wypadku bez szwanku. Uszkodzony samolot zabrał oddział 3 p. lotn. na Ławicy.

Rozgoryczenie wśród licznie zgromadzonej publiczności wywołało zachowanie się właściciela ogrodu p. Kamyszka, który, przybiegłszy do szczęśliwie ocalałych lotników, żądał od nich odszkodowania za zniszczony płot. Żądanie takie, w chwili, gdy należało się radować z ocalenia młodych lotników, należy określić conajmniej jako niewłaściwość. (k)

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:
Na północy Polski zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, przelotne deszcze, poza tem umiarkowanie, skłonność do burz na wschodzie. Na

północy i północo - zachodzie silne wiatry północno - zachodnie, poza tem słabe południowe.

Z WIELKOPOLSKI

— * Bydgoszcz. (Aresztowanie). Aresztowano tu 28-letniego Tomasza Śmigasiewicza z Nowego Dworu, który dopuścił się w Bydgoszczy kradzieży z włamaniem. (k)
— * Odolanów. (Pożar). W Odolanowie powstał pożar w zabudowaniach p. Antoniego Czubaka. Spaliła się stodoła drewniana wartości około 800 zł. Są poszlaki, że ogień został podłożony. (k)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, w sobotę, „Polska krew”. W niedzielę 4. bm. opera narodowa „Halka” z pp. Bojar - Przemieniecką, Majem, Perkowiczem i Zathyem; kapelmistrz p. Leszczyński.

Teatr Polski. W sobotę w Teatrze Polskim odebrana będzie wyborna, trykająca humorem i najprzedniejszą wesołością lekka komedia W. Rapackiego „W czepku urodzony”, na której publiczność bawi się wybornie, gorąco okłaskując sztukę i jej wykonawców. W niedzielę i poniedziałek słynna dziś w całej Polsce, przepyszna krotchwila Adama Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia”.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

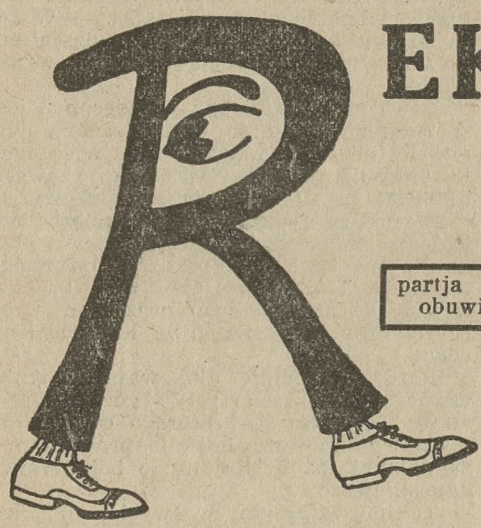
Warszawa, 2. 8. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,28; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Gdańsk za 100 zł 57,74—57,89, wyplaty na Warszawę 57,71—57,86; Praga wyplaty na Warszawę 357,87 50—379,87 50; Wiedeń za 100 zł czeki 79,49—79,68; Zurych za 100 zł 58,30.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 2. 8. (PAT.) Akcje: Bank Polski 162; Zieleniewski 118.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 2. 8. (PAT.) Zboże. — Zyto stare 26,50—27,00; pszenica 49—50; owies jednol. 26—27; mąka pszenna 75 do 79; żytnia 70 proc. 40—41; otręby żytnie 18—18,50; pszenne średnie 19—21.



REKLAMOWA SPRZEDAŻ OBUWIA

po niebywale niskich cenach

- partja pióciennego obuwia 5,-
- partja damskich pantofli 18,-
- męskie gwarantowane obuwie 29,-
- obuwie męskie Goodyearwelt 39,-

Niezwykła okazja korzystnego zakupu obuwia.

Bazar Obuwia

Tylko Poczta 2

WŁAŚC. FL. KASPRZAK POZNAŃ-POCZTOWA 2

Pw 3985-31.53

Maszyna

szeroko-bijąca, mało używana korzystnie na sprzedaż. z 17897

Fr. Gawlak, Poznań ul. Grunwaldzka 13.

Książkowy
kontokorencista ekspedjent, i-
sze również maszyna poszukuje
posady tylko w poważnych firmach. Oferty do Kurjera
zdw 33 718

Panienska
z praktyką handlową poszukuje
posady Oferty Kurjer
zdw 33 688

Wspaniała kolja brylantowa
ca 60 karatów okazjnie do nabycia
W. SZULC, w Poznaniu,
plac Wolności 5 — Tel. 14-84.
Pp 4034-81.174

BUTELKI
korkowe do piwa w większych ilościach kupię.
Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod nw 3046

Odjazd autobusów z Poznania do Gniezna
ul. Dominikańska, narożnik Żydowskiej
915, 1400, 1455, 1630, 2000
W niedziele i święta 2345. nw 2603

MATERIAŁY NA UBRANIA I SUKNIE
FIRANKI — DYWANY
S. Choynacki
POZNAŃ — ST. RYNEK 52
MAROZNIK WODNEJ

Łóżka metalowe
białe od zł 48, ozdobne od zł 78. kuchnie westfalskie, karnisze kompl. od zł 6,50, wyżymaczki, noże i widelce I gat. para zł 1,85, wagi stołowe tanio.
„PRZEWODNIK”,
Poznań, św. Marcin 30
Tel. 15-71
wprost w ulicę Kantaka.
Pw 8528-11.186

FIRANKI STORY DYWANY
B. Głowacki
POZNAŃ,
Stary Rynek 97.
Pw 6484

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji

(godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25
Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE
Skład
perfumerji, mydeł, artykułów domowych i kuchennych, zaprowadzony z stałą klientelą, w dobrem położeniu w Gdyni lub Lesznie z telefonem w powodu braku zdrowia jeden sprzedam korzystnie (objekt 20.000 zł). Zgłoszenia do ekspozyt. Kurjera Poznańskiego w Gdyni npw 8077

Antyczne
meble mahoniowe, brzozone — sprzedam tanio. Kopernika 3, stolarnia. zdp 33 614

Antyki
wielki wybór Bracia Pióro, Aleje Marcinkowskiego 28. Kp 661

11 POKOJE UMEBL.
2 próżne
pokoje tanio do wynajęcia. Górna Wilda 106. Piasecki. zdpw 34 481

15 LETNISKA
Zanlemyśl
Zakład Sióstr ma jeszcze wolne pokoje dla letników. rwp 6155

22 ROZMAITE
Żaluzje
nowe oraz najtrudniejsze reparacje wykonuje Kazimierz Liebig rp 6133/4

Samochód
6 osobowy Austro-Daimler. limuzyna na dalsze wyjazdy wypożyczam. telefon 76-65 zdp 33 756

2 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Wojazer
poszukuje zastępstwa. najchętniej skórzano-obuwicze na Malopolską, dam porożenie lub kancie. Zgłoszenia Kurjer zdp 34 429

Poszukuję
posługi od 12 godz Oferty Kurjer zdw 33 765

Przedpłata na sierpień 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatka ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”: w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86 kwartalnie zł 14.58 pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami politycznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skompiowane oraz z zastrzeżeniem miesiąca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.